Nr. 89. OLSZTYN, na sobotę 30 lipca 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Abdona i Julity mm.
Jutro: Ignacego i Heleny.
Pojutrze: Piotra.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 4 17 zach. 7 54
Jutro: » » 4 19 » 7 52
Pojutrze: » 4 21 » 7 50

„Ostmarkenverein".

Od dawna już wiedzieliśmy i nieraz pisaliśmy o tem, że w »Ostmarkenvereinach« przeważnie a nawet miejscami wyłącznie urzędnicy najrozmaitsi rej wodzą i agitują.

Spokojny obywatel niemiecki nie widzi »niebezpieczeństwa polskiego«.

W parlamencie i sejmie z naszej strony to podnoszono nie raz.

Gazety hakatystyczne temu przeczyły.

Oto dalsze dowody:

Z ostatniego lipcowego numeru gazety towarzystwa hakatystycznego »Die Ostmark« podajemy:

Na walnem zebraniu »Ostmarkenvereinu« w Gniewkowie wybrani zostali do zarządu rendant kasy leśnej Koppitz, nauczyciele Schmidt i Zieliński, rektor Seydlitz i leśny Wolka.

Na posiedzeniu zarządu towarzystwa w Inowrocławiu powitano nowego przewodniczącego, wyższego nauczyciela Schmietza. Referat wygłosił inspektor celny Biek. Na posiedzeniu tem wymieniono składy polskie, żyjące nieomal tylko (?) z Niemców.

We Wolsztynie na uczcie bismarkowskiej przewodniczył dyrektor seminaryum dr. Gallwitz, mowę uroczystościową wygłosił powiatowy inspektor szkolny dr. Tille, toast na Niemki wzniósł nauczyciel Eichler.

W Malborku na walnem zebraniu wybrano przewodniczącym budowniczego powiatowego Nitschego. Referat wygłosił nauczyciel Wolff.

W Lęborku na Pomorzu urządzono »wieczór niemiecki«, na którym obrazy świetlane na temat »Otto von Bismark« objaśnił powiatowy inspektor szkolny Schreyer i pastorowa Winkler, profesor Brackhage zaś wygłosił odczyt o stanowisku Bismarka w sprawie kresów wschodnich.

W Rybakach, w Prusach Wschodnich założono nową filię »Ostmarkenvereinu«; do zarządu wybrani zostali dyrektor szkoły zimowej Becker, aptekarz Loll, właściciel drukarni Wilutzki, »oberamtman« Gerlach i inżynier Liebchen.

Na walnem zebraniu w Królewcu, któremu przewodniczył radzca sprawiedliwości Mertins, wyrażono w dyskusyi nad referatem sekretarza nadzieję, że nowa ustawa o wzmocnieniu niemczyzny będzie zwiastunem lepszej przyszłości dla niemczyzny i zwrócono kołem rządowym uwagę na to, że dotychczasowe ustawy przeciwpolskie miały zbyt ciasne granice.

W Bytomiu przewodniczył na walnem zebraniu dyrektor sądu ziemiańskiego Kleinwächter. W Pawłowie na Górnym Śląsku przemawiał nauczyciel Kempa o »duchownych zagadnieniach sprawy polskiej«, w Makoszowie o »przytułkach dla młodzieży«. W Lubomi na Śląsku mówił na zebraniu o »dziejach i upadku Polski« (!) nauczyciel Bininda, którego wywody uzupełnił przewodniczący, główny nauczyciel Stoszek.

W akademickiej grupie berlińskiej »Ostmarkenvereinu« wystąpił były porucznik Zürn przeciw stworzeniu uniwersytetu w Poznaniu, a tajny radzca profesor dr. Roethe mówił o znaczeniu kresów wschodnich dla całego niemieckiego społeczeństwa.

W Kassel wybrani zostali na walnem zebraniu do zarządu pomiędzy innymi prokurator Spatz.

Widzimy, że na czele towarzystw hakatystycznych stoją prawie sami urzędnicy. Oni też wszelkiemi siłami starają się o to, ażeby rząd dotychczasowej polityki przeciwpolskiej nie zaprzestał, lecz jeszcze ostrzejszą zaprowadził, bo oni główną mają z polityki tej korzyść, czy to pobierając tak zwane »Ostmarkenculagi«, czy też otrzymując dobrze płatne posady urzędnicze. Przyjdzie jednak czas, gdzie hakata runie jak wszystko zło na świecie.

Nowa ordynacya ubezpieczeniowa.

Część przepisów ordynacyi ubezpieczeniowej, dotycząca zarządzeń celem jej wprowadzenia, weszła w życie natychmiast. Chodzi tu głównie o przepisy dotyczące urzędników kas chorych i to socyalistycznych. Przepisami tymi chciano zapobiedz nadużyciom socyalistów w celach partyjno-politycznych.

Przepisy o ubezpieczeniu od inwalidztwa wdów i sierót weszły w życie z dniem 1 stycznia 1912 roku. O wejście w życie reszty przepisów ordynacyi ubezpieczeniowej ogłoszono rozporządzenie cesarskie przewidziane w ustawie wstępnej.

Według tego rozporządzenia wchodzą w życie od dnia 17 bm. przepisy drugiej księgi ordynacyi ubezpieczeniowej o tworzeniu, przekształcaniu, jednoczeniu, rozwięzywaniu oraz zamykaniu kas chorych i sposobach postępowania w tych wypadkach. Atoli powszechne kasy miejscowe, kasy ziemskie oraz takie zmiany organizacyi, których nie wymagają przepisy ustawy o kasach chorych, mają wejść w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1914 r.

Przepisy księgi trzeciej ordynacyi ubezpieczeniowej o ubezpieczeniu od kalectwa oraz przepisy dotyczące wprowadzenia tego ubezpieczenia wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1913.

Wszystkie inne przepisy ordynacyi ubezpieczeniowej, o ile nie weszły jeszcze w życie, mają zacząć obowięzywać z dniem 1 stycznia 1914 roku o ile nie stanie się to rychlej. Wszelkie kasy chorych gminne mają być pozamykane przed końcem 31 grudnia 1913 roku. Wszelkie istniejące kasy chorych miejskie, kasy fabryczne, oraz cechowe, chcące istnieć dalej w ramach ordynacyi ubezpieczeniowej, muszą wnieść o pozwolenie na to do swego urzędu ubezpieczenia przed upływem 31 grudnia 1912 roku.

Równocześnie rząd ogłasza obwieszczenie o przepisach przejściowych do ubezpieczenia od kalectwa. Aż do wejścia w życie zarobków miejscowych i normalnych zamiast zarobku miejscowego uważać się będzie zwyczajny zarobek wyrobników, zamiast zarobku normalnego, zarobek brany za podstawę przy obliczaniu wsparcia na chorobę. Dalsze części obwieszczenia dotyczą przepisów przejściowych o kasach chorych oraz o udzielaniu pośmiertnego.

Aż do wejścia w życie reszty przepisów ordynacyi o ubezpieczeniu od choroby, obowięzywać mają przepisy obecnej ustawy o kasach chorych.

Co tam słychać w świecie?

— Według pism niemieckich projekt ustawy o parcelacyi ma być przedłożony sejmowi pruskiemu w październiku rb. Projekt ten ma utrudniać rozdrabnianie majątków niemieckich, głównie jednak ma popierać działanie komisyi kolonizyjnej i niemieckich spółek kolonizacyjnych. Według pisma polakożerczego »Post« nie potrzeba jeszcze wywłaszczać majątków polskich, gdyż komisya kolonizacyjna posiada dosyć ziemi dla kolonistów, oraz otrzymała na r. 1913 tyle ofert sprzedaży ziemi, że nie przyjdzie i w r. 1913 do wywłaszczania.

— Skazanie szpiega niemieckiego. W Edynburgu skazany został Niemiec Karol Graves za szpiegostwo na rzecz Niemiec na 18 miesięcy więzienia. Dowiedziono mu, iż posiadał kodeks tajny, który mógł użyć na szkodę marynarki angielskiej.

— Przeciwko stemplowi od czeków. Berlin. Ruch, który ma na celu skasowanie stempla od czeków, robi coraz większe postępy. W parlamencie złożono w tej kwestyi wniosek wolnomyślny, kupiectwo berlińskie wystosowało petycyę do parlamentu, banki skonstatowały że wskutek zaprowadzenia stempla, sposób płacenia czekami się cofnął. Również podobno urząd niemiecki skarbowości nie jest zupełnie przeciwnym zniesieniu stempla.

— **Francya.** W poniedziałek wieczorem wdarło się około 200 rewolucyonistów i anarchistów do restauracyi, w której stowarzyszenie bonapartystów odbywało zebranie. Przyszło z powodu tego do bójki, której dopiero wkroczenie policyi położyło koniec. Trzech policyantów odniosło poważne rany.

— **Portugalia.** Z Madrytu nadchodzą wiadomości o bardzo licznie dokonywanych aresztowaniach, tak, że ma się wrażenie, jakoby w Portugalii lada chwila wybuchnąć miało powstanie przeciw republice. W samem mieście Braga aresztowano około 600 osób, w tem wiele kobiet. Więzienia portugalskie tak przepełnione są więźniami politycznymi, że nawet szkoły i klasztory używa się na pomieszczenie więźniów.

— **Z Rosyi.** Bunt w pułku saperów. W obozie pod Taszkentem wybuchł bunt w pułku saperów. Obecnie nadchodzą wiadomości prywatne, które opisują okrucieństwa żołnierzy. Kapitana Poswichniewa rzucono w powietrze i nadziano na ostrza bagnetów. Buntu tego obawiano się już dawno. W tym celu też niedawno minister wojny udał się w podróż do Turkestanu, by odbyć przegląd osobisty żołnierzy.

— **Serbia.** Rząd serbski postanowił jeszcze w ciągu bieżącego lata poczynić we

Francyi starania celem zaciągnięcia pożyczki w sumie 150 milionów franków, potrzebnych na uzbrojenie armii.

— **Powstanie w Albanii.** Położenie w Pryczynie jest bardzo poważne. Powstańcy opanowali miasto i chcą przeciwko miastu Uesküb wyruszyć. Komunikacya telegraficzna jest przerwana. W Pryczynie i okolicy obozuje 25 tysięcy Albańczyków, do których ma się przyłączyć jeszcze 10 000. Albańczycy naradzają się nad żądaniami, które komisyi rządowej chcą przedłożyć. Komendant żandarmeryi uwolnił 400 więźniów, uzbroił ich i przyłączył się do powstańców.

— **Anglia.** Jak Anglia liczy się z możliwością wojny z Niemcami, wykazała mowa angielskiego ministra marynarki, o której wczoraj pisaliśmy. Nie mniej wykazały to odbyte manewry floty angielskiej. Odbyły się one według tego planu, że broniła się przed napadem nieprzyjaciela i miała wykazać, jakie widoki ma nieprzyjaciel, starający się wylądować do Anglii. Atak prowadzony był w stosunku 28 okrętów do 15 zaczepiających. Otóż pokazało się, że atakujący mogli według obliczeń oficerów wysadzić na ląd 28 tysięcy ludzi, którzy byliby naturalnie skazani na zagładę.

Sprawy polskie.

— Wolno rozdawać druki! Przed sądem ławniczym w Raciborzu toczył się proces przeciw Alojzemu Stroce z Płoni i chałupnikowi Stefanowi Rumpfowi z Kobyli o wykroczenie przeciw ustawie o stowarzyszeniach, a przeciw robotnikowi Alojzemu Koszorzowi z Kobyli o rozdawanie druków, zapraszających na zebranie filii Zjednoczenia bez pozwolenia policyjnego. Oskarżonych bronił p. mec. dr. Prądzyński. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i zniósł kary, nałożone na oskarżonych przez amtowego, nakładając koszta procesu kasie państwowej. W drugim wypadku obrońca oparł swoje wywody na licznych wyrokach sądowych, a mianowicie, iż druki wolno rozdawać od domu do domu, tylko nie na miejscach publicznych. Sąd uznał te wywody za słuszne i wydał wyrok uwalniający.

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Potem razu pewnego ośmielił się do niej odezwać.

Odpowiedziała.

Razu znowu, w niedzielę, bawili się nawet razem i odtąd stali się przyjaciołmi wielkimi. Piotr przynosił jej z huty wszelkiego rodzaju szkła, które dla niej wydął. Beranżera wywzajemniała mu się cackami, wstążkami, wszystkiem, co jej wpadło pod rękę.

I pierwszego roku tej przyjaźni, kiedy nadszedł miesiąc listopad i Beranżera musiała odjechać do Orleanu, po skończonych wakacyach, Piotr Jourdan, pozostał ze ściśniętem sercem.

Jakaż za to radość następnego roku.

Od pierwszych dni słonecznych, Piotr czatował na przybycie gości do Vitrandeau, z wielką jednak obawą, czy dziewczynka nie zmieni się dla niego, czy go jeszcze będzie chciała znać.

Wkrótce się jednak uspokoił, bo pierwszą wizytę dziewczynka złożyła polance leśnej, zkąd pośród równiny widzieć się dawały wysokie budynki kwadratowej huty, z kominami, wyrzucającymi smugi dymu.

Piotr czekał ją na polance. Rzucili się sobie na szyję, całując.

I tak było co rok.

W młodej duszy chłopca wzrastał idealny kwiat miłości niewinnej, bo nie była to już tylko przyjaźń.

Lata następne uczyniły z Beranżery piękne dziewczę, które czytelnicy znają teraz, dziewczę, kochane przez Walentyna i Piotra Jourdan.

Czy ta miłość uczyniła go tak ambitnym że godziny wolne od roboty w hucie poświęcał mozolnej pracy?

Być może.

Mając wielkie przywiązanie do rysunku i pojmując nadto dobrze, jak niedostateczne było pierwsze jego wykształcenie, otrzymał od pryncypała pozwolenie, iż co wieczór mógł wyjść z huty i pracować bardzo późno w nac.

Udawał się do Orleanu. Vitrandeau od dalone było tylko o kilka wiorst od miasta i tam uczęszczał na bezpłatne wykłady wieczorne, uczył się szybko i został jednym z najzdolniejszych uczniów.

Z robotnika już był potem rysownikiem w hucie.

Piotr Jourdan nie odznaczał się urodą; rysy jego były nieregularne, twarz miał cery sinawej, jakby u osoby chorej, chociaż był niezwykle silny i zdrów.

W tej postaci barczystej i przypominającej pochodzenie chłopskie, najwięcej zajmującemi były oczy czarne, słodkie i czułe oświetlały one twarz i zamianowały duszę. Ale te oczy były smutne, nawet wtedy, gdy się uśmiechały.

Ta istota pokorna i skromna była człowiekiem w najdokładniejszem znaczeniu tej nazwy.

Kiedy zrozumiał, że kocha Beranżerę, poprzysiągł sobie, że się ona nigdy o tej miłości nie dowie.

Dotrzymał przysięgi.

Ale Beranżera zrozumiała te miłość.

Długo jednak myślała, iż Jourdan ma dla niej wielkie przywiązanie, lecz tylko braterskie.

Odkrycie miłości strapiło ją; czuła się niezadowoloną z siebie, chociaż niczem się nie przyczyniła do obudzenia w nim tego uczucia, niczem mu nie dawała nadziei wzajemności.

Było to w miesiącu maju 1887 roku, bo wstęp opowiadania doprowadził nas do tej epoki — kiedy zostało postanowione małżeństwo Beranżery i młode dziewczę przebywało z matką w Vitrandeau, gdzie pani d'Hautefort chciała wszystko przygotować do wesela.

Nazajutrz po przyjeździe Beranżera spotkała się z Jourdanem, którego Klotylda wezwała do huty, prosząc go, ażeby jej przyniósł potrzebne rysunki.

Kiedy Piotr wyszedł ze zamku, w lesie napotkał młodę dziewczę.

Piotr ukłonił się jej i chciał ją minąć, nie rzekłszy ani słowa, lecz ona, sądząc, że jej nie spostrzegł, zatrzymała go, mówiąc:

Piotrze!

Spuścił oczy, onieśmielony, a ręce jego mięły konwulsyjnie tekę, którą miał pod pachą.

Cała okolica wiedziała już o blizkiem małżeństwie i Piotr dowiedział się też jak inni.

Z początku nie wierzył.

Wydało mu się czemś dziwnem, niesprawiedliwością.

— Czy gniewasz się na mnie? — zapytała.

— Ależ nie... za cóżbym miał się gniewać?..

— To dlaczego na mnie nie patrzysz?

Podniósł oczy. Musiał to przecie uczynić. Ale powieki mu drżały, a oczy spoglądały błędnie.

— Muszę ci powiedzieć, Piotrze, że wkrótce wychodzę za mąż.

— Wiedziałem o tem, panienko...

— Ale to nie zmniejszy twojej... przyjaźni dla mnie — podchwyciła.

— O! nie...

— I mimowoli łzy mu trysnęły z oczu.

— Piotrze, co tobie jest?

Nie odpowiedział nic, otarł oczy gwałtownie i chciał odejść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał, niech szkodę naprawi i ją choć na te dwa miesiące jeszcze zapisze. W końcu przyszłego miesiąca dołączymy też do Gazety bezpłatnie piękny **kolorowy obraz** religijny. Prosimy o tem ospalcom opowiadać i ich do zapisania Gazety zachęcić.

Przedpłata na Gazetę na te dwa miesiące wynosi na pocztach **67** fen., z odnoszeniem w dom **84** fen. Rodacy! Rozszerzajcie waszą Gazetę!

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W przyszłym tygodniu, od poniedziałku 29go b. m. wieczorem, do piątku 2go sierpnia rano odbywać się tu będą w zakładzie Collegium Marianum ćwiczenia duchowne nauczycieli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 29 go lipca 1912.

— Malarz Gustaw Krieger kupił budynek w ulicy Warszawskiej od rzeźnika Kuligka za 20 000 m. Przewłaszczenie nastąpi 1go października.

— Ogień powstał w czwartek wieczorem o kwadrans na 9 tą w fabryce powozów p. Juliusza Reitzuga przy Rynku Remontowym. Straży pożarnej udało się ogień w godzinie zgasić. Szkoda wynosi 3000 m. które pokryje zabezpieczenie.

— Spis bydła i to niezwykle szczegółowy odbędzie się w rb. w grudniu. Poza bydłem zliczany będzie wszelki drób, także roje pszczół. Również mają być spisane sztuki zabite w ciągu roku — od grudnia 1911 do dnia rb. — jeżeli nie podlegały rewizyi.

— Zaraza pyska i racic wśród bydła, jak stwierdzają statystyki, cofa się w całych Niemczech. Na dniu 15. lipca było w Niemczech zagrożonych zarazą już tylko 185 powiatów z 324 gminami, wobec 235 powiatów z 465 gminami na dniu 30. czerwca. Na dniu 30. lipca uznano za wolne od zarazy dalszych 18 obwodów.

— »Psie dni« trwali od 22. bm. do 23. sierpnia, a to dla tego, ponieważ gwiazda »Syryusz», zwana także» psią gwiazdą (gdyż znajduje się w gwiazdozbiorze Psa) wschodzi równocześnie ze słońcem. Poganie w starożytności przypisywsi tej gwiaździe zły wpływ na świat i ludzi. Świeciła dawniej poplug pogańskich kronikarzy czerwonawem światłem, teraz białem, niebieskawem. Zdaje nam się, że jest największą z stałych gwiazd, w rzeczywistości jest 14 razy większa od słońca. Przez czas jakiś uważana była ta gwiazda za słońce wszechświata. Światło tej gwiazdy zanim dotrze do nas, potrzebuje 17 lat. Łatwo więc wyrachować odległość, jeśli się wie, że światło przebiega w sekundzie 300 000 km. Gdyby Syryusz zgasł, to widzielibyśmy go jeszcze przez 17 lat.

— Ku uwadze podróżujących koleją. Zdarza się niejednokrotnie, zwłaszcza w obecnym czasie sezonowych podróży, że z powodu spóźnionej p ry lub innej przyczyny, wsiada się do pociągu bez biletu. W takich przypadkach, chcąc uchronić się od kary, należy na to zwrócić uwagę biletowemu zaraz po wejściu do pociągu. Wówczas otrzyma się tak zwaną kartę rezerwową, na którą wykupuje się bilet na stacyi przeznaczenia, albo też biletowy powiadamia naczelnika stacyi, który przytem resztę już sam załatwi. Za bilet wykupiony na stacyi przeznaczenia, przy cenie jazdy do 1 mk., płaci się jeszcze raz tyle, we wszystkich innych przypadkach płaci się dodatkowo jednę markę. Kto zaniecha powiadomić biletowego o niewykupieniu biletu, podpada karze wysokości 6 mk., prócz tego narazić się może na karę sądową za oszustwo.

— Z powiatu. Prezes regencyjny mianował gospodarza Angrika w Jedzbarku urzędnikiem stanu cywilnego na tenże obwód.

Z Wármii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Czwartowy targ na bydło i konie był słabo obesłany. Ceny były średnie. — Sołtys Waschkau w Dużym Gronowie sprzedał swoje gospodarstwo Wacław Szczepańskim z Ruszajn za 35 000 marek.

* **Ostród.** Jakiś podróżujący jadł i pił w hotelu, a gdy miał 150 mk. zapłacić znikł bez śladu. Człowiek ten podobno także innych hotelistów oszukał.

* **Orzesz.** Huzar Eierschke uciekł od swego pułku i dotychczas go nie znaleziono. Karabin zabrał ze sobą.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **W Toruniu** przed izbą karną toczył się onegdaj proces o przekupstwo w pułku ułanów. Chodziło o kradzież owsa i jego przechowywanie. Skazani zostali: handlarz paszy Aleksander Błażejewicz na rok domu karnego z odliczeniem 6 miesięcy przebytych w śledztwie; robotnik zatrudniony w urzędzie prowiantowym Jan Szymanowicz na 9 miesięcy więzienia zwykłego; jakiż robotnik Antoni Lewandowski na rok więzienia; dozorca prowiantowy August Benecke na 3 miesiące; dorożkarze Alojzy i Józef Małkowscy na miesiąc więzienia; dorożkarz Franciszek Kowalski na 3 tygodnie; wreszcie robotnik Franciszek Małkowski na dwa tygodnie więzienia. Kierownik firmy Artur Mgge został uwolniony. Wszystkim oskarżonym przyznano okoliczności łagodzące.

* **Chełmża.** Mecenas p. P. uprawiający namiętnie sport żeglarski, urządził sobie wraz z żoną własnym żaglowcem przejażdżkę po jeziorze tutejszym. Pod wpływem nagłego wichru łódź żaglowa przewróciła się i małżonkowie wpadli do wody. Mecenas będąc dobrym pływakiem, wdostał się z pod łodzi na powierzchnię wody, zdołał żonę uchwycić za rękę i z nadludzkim wprost wysiłkiem dopłynął do brzegu.

* **Oliwa.** Listowego Krebsa z Oliwy napadł na drodze do Klukowa jakiś szeregowiec dezerter z 17 bateryi trenów i począł go okładać pałaszem po głowie i ramionach. Krebs zdołał wyrwać się z rąk napastnika i począł uciekać, a umundurowany rabuś gonił za nim choć bezcelowo. Dezerter dopuścił się poprzednio kradzieży w Klukowie. Za niebezpiecznym zbiegiem śledzi obecnie policya.

* **Człuchowo.** W pobliskim majątku Onesterbruch (?) odbyło się huczne wesele, na którem w końcu gorzałki zabrakło. Pewien robotnik, chcąc »ugasić« swoje pragnienie, chwycił za bańkę z naftą i łyknął kilka razy, poczem zanemógł. Życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

* **Iława.** W Gdańsku aresztowano porucznika z tutejszego 59 pułku piechoty, który przed tygodniem oddalił się z garnizonu bez podania powodu.

* **Starogard.** W Iwicznie na polu gospodarza Kulasa natrafiono podczas orania na grobowiec przedhistoryczny, mieszczący w swem wnętrzu trzy urny z popiołami. Tylko jednę zdołano wydobyć nieuszkodzoną, drugie dwie rozpadły się. Jest to pierwsze podobne wykopalisko w okolicy tutejszej.

* **Z Kartuzkiego.** 11 letni syn sołtysa Widrowskiego w Gorczyniu przyjął od wyrostka Niklasa butelkę napełnioną wodą i wapnem. Ledwo ją odebrał, butelka wybuchła i płyn wraz z odłamkami szkła prysnął mu w twarz. Sprowadzono lekarza, który orzekł, iż chłopak zapewne utraci wzrok. — Ten i tyle podobnych wypadków niech służą za przestrogę, aby dzieciom surowo zakazano takich niebezpiecznych zabaw lub żartów. Takie głupie żarty smutne pociągają za sobą następstwa.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Zamach na samochód. Pomiędzy Kurnikiem a Poznaniem pewien chłopak rzucił kawałkiem drzewa w przejeżdżający samochód. Siedzący przy sterze właściciel samochodu Klempin z Poznania stracił przytomność, otrzymawszy cios w głowę. Samochód zboczył, wpadł na kamień i potrzaskał się, gdyż pędził z szybkością 60 km. na godzinę. Kl. skaleczył się podczas zderzenia w głowę. Znajdujący się w samochodzie p. Kasprowicz z Szemborowa uszedł cało. Chłopaka zapisano na karę.

* **Strzelno.** W Bachorcach byłaby się nieomal otruła rodzina bednarza S. Po ugotowaniu wydał się żonie bednarza zapach kawy inny, jak zazwyczaj. Kazano więc kawę zbadać i wykazało się, że zawierała ona znaczną ilość strychniny. W jaki sposób dostała się trucizna do kawy, nie stwierdzono jeszcze. Garnek z kawą obłożono aresztem.

* **Szamotuły.** Sp. Stanisław Kurnatowski z Pozarowa, syn generała wojsk polskich, jeden z najczynniejszych a zarazem najstarszych obywateli w Poznańskiem, dokonał zasłużonego żywota w 85. roku życia. Nieboczyk piastował jako wybitny obywatel i ziemianin wiele urzędów honorowych, posłował także do parlamentu, i to z Kujaw, w latach od 1878. do 1881. roku. Zmarły znanym był szczególnie jako wicemarszałek sejmu prowincyonalnego; urząd ten złożył w r. 1884. wskutek starcia posłów polskich z przewodniczącym komisyi, obradującej nad wnioskiem językowym Koła, panem Unruhem, który był równocześnie marszałkiem sejmu prowincyonalnego.

* **Kępno.** W Dobrymgościu robotnicy Długowscy zawezwali listownie na niedzielę 21 lipca gościnnego z Kuźnicy Skakawej, ażeby przyjechał do nich, bo mają tuczniki na sprzedaż. Gościnny Czekała zabrał około 500 m. i na rowerze wybrał się na drogę. Długowscy, trzej bracia, zaczaili się i napadli na niego w boru, około odosobnionego domu, i tam uderzając go siekierą i łapatą, na miejscu zabili. Potem wykopali dół i zabitego zakopali. Przechodziła tamtędy pewna kobieta i gdy stanęła nogą na miękką ziemię, zaraz jej coś podpadło. Zaczęła więc w ziemi grzebać i odgrzebała głowę ludzką. Zawezwała ludzi z folwarku, a ci dali znać komisarzowi i żandarmom, którzy przyprowadziwszy z sobą psa policyjnego, zbrodniarzy wyśledzili. Zabity gościnny liczył lat 27, pozostawił wdowę w wieku 20 lat.

* **Pniew.** Otrucie grzybami. W Chełmnie zachorowały cztery rodziny po spożyciu grzybów, kilkoro osób znajduje się w niebezpieczeństwie. Grzyby nawet dobre nabywają właściwości trujących, jeżeli są nieświeże albo stare.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Stósownie do uchwały Związku pracodawców nastąpiło wczoraj wykluczenie z pracy około 1000 dekarzy.

* **Lipsk.** Sędzia śledczy codziennie przesłuchuje kapitana rosyjskiego Kostewicza, oskarżonego o szpiegostwo w Niemczech. Rozprawy sądowe rozpoczną się dopiero w październiku, bo wprzód załatwiony być musi wielki proces o szpiegostwo w Poznaniu, który potrwa ze 14 dni; na proces ten powołano dotąd 84 swiadków.

* **Strasburg.** »Matin« donosi ze Strasburga, że przedwczoraj wieczorem jakiś podoficer niemiecki aresztował pod Strasburgiem dwuch studentów alzackich, ponieważ rzekomo fotografowali rów forteczny, ciągnący się wzdłuż obwarowania, i te samem podejrzewani są o szpiegostwo. Po długich przesłuchach obu studentów narazie wypuszczono na wolność, kazano im jednak być w pogotowiu na każde wezwanie władzy. Aparaty fotograficzne odebrano im.

Rozmaitości.

Czyn obłąkanej nauczycielki. Z Kopenhagi donoszą: W Helsingborg udała się pewna nauczycielka duńska z trzydziestu dziewczynami, uczennicami swymi nad morze w celu wzięcia zimnej kąpieli z powodu panującego upału. Nagle nauczycielka rozkazała swym uczennicom, aby popłynęły przez morze do miasta nadbrzeżnego Helsingör, znajdującego się w oddaleniu 4 kilometrów. Wszystkie oprócz jednej ulękły się gróźb nauczycielki i zaczęły płynąć w wskazanym kierunku; po niedługim czasie jednak zaczęły opadać na siłach. Szczęściem owa pozostała dziewczyna zaczęła wołać o pomoc i po dłuższym czasie zjawiło się kilka łodzi motorowych, które nauczycielkę i jej uczennice, najzupełniej już wyczerpane z sił, uratowały. Okazało się, że nauczycielka z powodu upału nagle popadła w obłąkanie.

Premja na rozwód. Znany uczony tutejszy, fizyk Matthew Borden stracił majątek, ponieważ nieszczęśliwie się ożenił. Ojciec jego w testamencie zadecydował, że z przypadającej na niego części, 200 000 dolarów, ma korzystać jego matka i bracia tak długo, jak on będzie żył ze swoją żoną. W chwili rozwodu pieniądze przypadają na niego. Prawdopodobnym więc jest, że wobec takiego stanu rzeczy będzie wolał pieniądze ojcowskie, niż nieszczęśliwie pożycie.

Odrzekł się odcinać wisielców Dzienniki wiedeńskie donoszą o istnej tragikomedyi sądowej: Na przedmieściu Ragnitz pod Grazem robotnik Katzler, przechodząc przez las ujrzał człowieka, który powiesił się na drzewie. Katzler wdrapał się na sąsiednie drzewo i odciął wisielca, który runął na ziemię, potłukł się nieco o korzenie drzewa i odszedł do domu. Za kilka dni otrzymał Katzler wezwanie do sądu. Z tryumfem opowiada, że idzie po nagrodę za uratowanie życia. Jakież było jego zdziwienie, kiedy odczytano mu, iż oskarżony jest o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia przez... nieostróżne odcięcie wisielca. Wśród ogólnej wesołości publiczności odbyła się rozprawa. Katzlera oczyście uwolniono. Po wyroku Katzler zawołał: »Przysięgam, że gdybym cały las wisielców spotkał, żadnego więcej nie odetnę«

Ospa we Frankfurcie nad Menem. Przed kilku tygodniami zachorowała we Frankfurcie n. M artystka rosyjska na ospę. Lekarz który ją leczył, niejakiś dr. Spohn, przeciwnik szczepienia, zaraził się i zachorował dość obłożnie. Nie zrobiwszy żadnego doniesienia, leczył się sam; choroba przeniosła się na jego dwoje dzieci i wszystkie osoby, które się z jego familią stykały. Ogółem zachorowało 15 osób. Kobieta, mieszkająca w sąsiedztwie, zmarła.

Kropla wina za 12 tysięcy marek. Jest w Niemczech wino, posiadające wartość wprost bajeczną. Znajduje się w piwnicach ratuszowych miasta Bremy. Pochodzi z roku 1624 i nosi nazwę »Rosenwein.« Jest to wino reńskie, zawarte w 12 beczkach. W roku, gdy je przelano, beczka miała wartość 60 talarów — na owę czasy — bardzo wysoka. Każda beczka zawiera 200 litrów, jeżeli wyliczy się procenty i procenty od tychże, dziś owe dwanaście beczek przedstawiają wartość 27 tys. milionów marek, zatem butelka litrowa ceni się 120 milionów marek. a kropla tego wina 12 tys. mk. W dniu 28 sierpnia 1824 roku w 75-tą rocznicę swoich urodzin poeta niem. Goethe otrzymał od miasta Bremy dwanaście butelek tego wina, które w owym czasie przedstawiało ogólną wartość 150 mil. mk. Ów przedziwny trunek wydobywają z piwnic tylko w razach nadzwyczajnych i — darmo.

Śmierć z głodu w górach Na szczycie Hochkönig w Tyrolu znaleziono zwłoki dwóch turystów, którzy wybrawszy się w grudniu r. z. na wycieczkę narciarską, przepadli bez śladu. Jak się obecnie okazuje, turyści owi: kancelista Leinberger i uczeń gimnazyum w Salzburgu Bargesi, dotarłszy do wysokości 2800 m., zsunęli się w szczelinę pomiędzy dwiema skałami, głębokości 55 metrów, i nie mogli się z niej wydostać. Ze znalezionych przy zwłokach notatek wynika, że nieszczęśliwi żyli w tej szczelinie jeszcze trzy dni, zanim nastąpiła śmierć z głodu i zimna. Ostatnia notatka, nakreślona ręką Bargesiego, brzmiała jak następuje: »Leinberger nie może już pisać, gdyż zmarzły mu ręce«. Jak z dalszych słów wynika obaj nieszczęśliwi chcieli prędzej zakończyć życie przez przecięcie sobie arteryi, ale już im sił do tego zabrakło.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek 5go sierpnia przed poł. o 9 tej w Stawigudzie u Gottschalka drzewo do użytku z obwodu Ustrych, drzewo na opał z wszystkich obwodów.

Kołowce

we wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał, lekki bieg **po najtańszych cenach.**

Maszyny do szycia

pierwszorzędne w jakości i konstrukcyi zdatne do wyszywania i sztepowania **z długoletnią gwarancyą**

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Gutsztacka 24.

Wal. Samulowska
Wład. Lewandowski
zaręczeni.

Giefrzwałd. Dsfród.

Do sprzedania
lub pomijania

jest dom w większym mieście prowincyi Poznańskiej przytem ćwierć morgi ogrodu na mniejsze gospodarstwo. Bardzo stósowny dla starszych osób i dobrze się procentujacy.

Zgłoszenia przyjmuje
Badurski, Posen Schulstr. 7|8.

Baczność!
Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Starą odzież

ako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych i żelaza przyjmje natychmiast

J. Zakorosch, Wartembork.

Chałupę

oraz stodołę i szopę z balów do tego ogród i 2 morgi łąki chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Rischewski w Dajtkach
(Deutben p. Allenstein.

Baczność Rodacy!

Z powodu przejęcia większego interesu mam mój od 3 lat dobrze prosperujący interes i to skład kolonialny i destylacyą pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Interes ten znajduje się przy targowisku gdzie się wszelkie jarmarki odbywają. Refl posiadający około 4000 m. raczą się zgłosić do Gaz. Olszt. pod nr. 1000.

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwało wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Następujące książki świeżo nadeszły i są do nabycia w księgarni „Gazety Olsztyńskiej".

Legendy o Zbawicielu świata	5.00 m.
Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie	2.00 m.
Metodyka katolickiej nauki religii	3 50 m.
Słowo do matek	0 80 m.
Obrazki z życia Świętych	1.00 m.
Zwierzęta w żywotach świętych	1.00 m.
Rzymskie martyrologium (Czytanie na każdy dzień roku)	1.50 m.
Jak mamy Boga miłować	0.30 m.
Zupełny śpiewnik kieszonkowy	1.00 m.
Formy towarzyskie (Prawidła i wskazówki przyzwoitego zachowania się w różnych chwilach życia)	1.00 m.
Zamek Kruszwicki	0 35 m.
Potęga Różańca świętego	0.40 m.
W obronie matki ziemi	0.65 m.
O częstej i codziennej Komunii św. 2 zeszyty	1.00 m.
33 pieśni nabożne	0 60 m.
Zbiór pieśni dla Kongregacyi Najśw. Maryi Panny	0.40 m.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie

ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody

udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy po 4 3/4 procent.

Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11 tej do 1-szej.**

ZARZĄD:

Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.
Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Szan. Publiczności Gryźlin i dalszej okolicy donoszę uprzejmie, iż mam zawsze na składzie wszelkie gatunki

maszyn rólniczych, narzędzi rólniczych i centryfug.

Małe wpłaty. Dogodne warunki odpłaty.
Długoletnia gwarancya.

H. Puck w Gryźlinach.

Poszukuję

20 ludzi

do budowy szosy za Królewcem. Płacę za godzinę 32 fen. Zgłosić się piśmiennie do

szachmistrza **Dolewskiego**
w Mondkach.
(Mondtken p. Jonkendorf).

Swieżo nadeszłe:

Pierze kacze
funt 0.60, 0.80, 1.00, 1.60.
Półpuch kaczy
funt . . . . . 2.00.
Szary puch
funt . . . . . 2.50.
Pierze gęsie
funt . . . . 2.00 do 3.50
jako i **gotowe pierzyny.**

L. Hirschfeld.

Żądajcie

cennik franko i darmo

na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, bransoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszynki do spuszczania włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stęple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluzki, suknie, chustki, fartuchy itd.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstr. 8.

Pod redakcyą (w zast.) Seweryna Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)